Nr. 273 Kraków, piątek 24 listopada 1911. Rocznik XX.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

Dział inseratowy:
Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).
Konto czekowe Nr. 910.

Co parlament uchwalił w sprawie drożyzny?

Kraków, 23 listopada.

Wczorajsze głosowanie Izby posłów nad wnioskami drożyźnianymi odznaczyło się tąsamą cechą, jaką miało głosowanie w sesyi lipcowej, mianowicie dokładnym prawie rozłamem między posłami miejskimi a wiejskimi, tudzież pewnego rodzaju konfuzyą, która znowu wprowadziła szereg nielogiczności do głosowania. Walka skoncentrowała się około mięsa argentyńskiego w połączeniu ze stanowiskiem rządu wobec uroszczeń węgierskich. Jak wiadomo, rz[ąd] obecny przejął od swych poprzedników „stanowisko prawne“, że bez zgody Węgier nie może pozwolić na import mięsa zamorskiego, mimo że szereg wybitnych prawników dowiódł, że taka interpretacya ugody z r. 1907 i rozporządzeń wykonawczych jest mylną. Drugą kwestyą, około której dyskusya się obracała, było pytanie, czy mięso argentyńskie grozi zawleczeniem zarazy. I w tym punkcie rząd do spółki z agraryuszami oświadczył się za tą możliwością, mimo że na przykładach Anglii, Włoch i Szwajcaryi wykazano mu przeciwieństwo tego twierdzenia.

Izba głosowaniem swem uchwaliła też różnicę w traktowaniu obydwu tych kwestyj. Przez przyjęcie bowiem pierwszej części wniosku tow. Rennera ustaliła, że 1) import mięsa zamorskiego, o ile nie jest połączony z niebezpieczeństwem zawleczenia zarazy, **nie** jest zawisły od zgody Węgier i 2) że mięso argentyńskie nie grozi zarazą. Konsekwencyą tego skonstatowania jest trzecia część wniosku Rennera, która żąda, aby bez pytania się Węgier dozwolono na nieograniczony co do czasu i ilości import mięsa argentyńskiego. Tymczasem wynik głosowania przyniósł **brak konsekwencyj**, ponieważ po **przyjęciu** uzasadnienia wniosku **odrzucono** wniosek sam.

Tensam los spotkał wniosek Jerzabka (chrz. soc.) i Wabera (niem. nar.), które w innych słowach stanęły na temsamem stanowisku co wniosek tow. Rennera, mianowicie — podstawowa rzecz całej kwestyi — że przywóz mięsa argentyńskiego nie jest zawisły od zgody Węgier, a więc **zwyciężyło zapatrywanie rządu**, któremu hr. Stürgkh zdecydowany był nadać walor nawet wbrew uchwale Izby.

Co więc parlament uchwalił? Nie wchodzimy w uchwały, odnoszące się do popierania hodowli swojskiej, do utworzenia wielkich targów itd., bo te środki nie mogą ani rychło, ani skutecznie przyczynić się do powiększenia ilości i do potanienia mięsa. Pozostaje tylko jako **bardzo szczupły i bezwartościowy wynik całej dyskusyi drożyźnianej** wniosek posła Steinhausa, który sprawę importu mięsa oddaje zupełnie w ręce rządu. Jak już zaznaczyliśmy. pewnikiem jest, że tylko nieograniczony dowóz mięsa, a choćby sama groźba takiego dowozu, może być tym środkiem, który zmusi naszych agraryuszów, pośredników i rzeźników do potanienia mięsa; jeżeli zaś — jak brzmi wniosek Steinhausa — import ten **pozostawiono uznaniu rządu**, który sam ma orzekać: kiedy jest potrzeba dowozu, jaką ilość można przywieźć i na jaki przeciąg czasu pozwolenie na import da, to wobec znanej służbistości rządu wobec agraryuszów można przyjąć jako pewnik, że rząd z uchwały tej będzie robił jak najskromniejszy użytek, aby tylko nie zadzierać z agraryuszami, którzy — jak głosowanie wykazało — przy pomocy usłużnych posłów miejskich — mają w parlamencie większość.

Jedynym dodatnim wynikiem głosowania jest uchwała **co do mięsa bałkańskiego i sacharyny**. I pod tym względem zaszła nielogiczność w uchwale; z jednej strony uchwalono wniosek Steinhausa o „**ograniczony czasowo i ilościowo import mięsa bałkańskiego w razie potrzeby**“, a z drugiej strony uchwalono wniosek tow. Rennera o „**nieograniczony import mięsa z Serbii**“ w zamian za ustępstwa dla przemysłu austryackiego. I w tym wypadku rząd będzie się trzymał korzystniejszego dla siebie i dla agraryuszów tekstu, tembardziej, że **dowóz** bydła został z góry wykluczony. Może więc w najlepszym razie przyjść do powiększenia serbskiego kontyngentu mięsa (ewentualnie przez przeniesienie na rzecz Serbii części kontyngentu rumuńskiego), ale — co już ustalono — Serbia nie może sama wpłynąć na powiększenie ilości mięsa w Austryi w tej mierze, żeby jego potanienie odbiło się poważnie na cenach.

Pozostaje więc jako zysk — dozwolenie używania sacharyny. Jako teoretyczny rezultat ma ta uchwała bezsprzecznie pewne znaczenie, ale od teoryi do praktyki w naszych stosunkach jest daleko. Zresztą uchwała ma znaczenie rezolucyi, a losy takiej rezolucyj są zbyt znane, aby do tej można przywiązywać jakieś nadzieje.

Po tygodniach dyskusyi stanęła więc ludność, która oczekiwała od parlamentu pomocy, przed brutalnem odrzuceniem jej żądań. Niema wobec tych uchwał mowy o potanieniu mięsa i niema mowy, aby wogóle od tego rządu i od tych stronnictw spodziewać się skutecznej akcyi przeciw drożyźnie. Innych trzeba będzie użyć środków, aby tę przemoc agraryuszów zwalczyć i wydostać dla ludności możliwe do życia warunki.

Rewolucya w Chinach.

Rewolucya chińska w dalszym ciągu odbywa swój tryumfalny pochód. Panowanie dynastyi mandżurskiej rozleciało się, jak domek karciany, i dziś można tylko podziwiać, jak to 400 milionowy naród mógł tak długo znosić panowanie tej minimalnej i zwyrodniałej warstwy Mandżurów.

Dziś kwestyą tylko jest, czy potrafi Juanszikaj uformować nowy, centralistyczny ustrój na czysto chińskich podstawach.

Zrana dnia 13 b. m. z wielką pompą wjechał Juanszikaj do Pekinu. Wiozący go pociąg nadzwyczajny wyprzedzały pociągi z gwardyą przyboczną w liczbie 2000 ludzi. Wszystkie wejścia na dworzec otoczono silnymi kordonami, które tłumom olbrzymim zagrodziły drogę. Dachy sąsiednich budowli były przepełnione ciekawymi.

Na dworzec pozwolono wejść wielu Europejczykom oraz mandarynom. „Silny mąż“ witał Europejczyków przyjaznym uśmiechem, natomiast najmniejszej uwagi nie zwrócił na mandarynów.

Sześciu olbrzymów, niosących miecz dwuręczny, narzędzie kata chińskiego, roztrącało wszystkich, którzy znaleźli się blisko wagonu. Juanszikaj wyszedł z dworca krokiem silnym, jak gdyby chciał dowieść, że wbrew różnym pogłoskom jest zdrów i energiczny. Wyglądał bardzo czerstwo i był ubrany w żółtą szatę — najwyższe odznaczenie, jakiego cesarz chiński może udzielić.

Wszedłszy do pojazdu, otoczony przez gwardyę przyboczną, wśród szpalerów wojska i policyi, ulicami zupełnie dla publiczności w owej chwili niedostępnemi, udał się do grodu cesarskiego, gdzie zamieszkał w jednej ze świątyń.

Tysiące Chińczyków, zgromadzone w okolicach dworca, zachowały tępe milczenie. Łatwo można było odczuć, że tłum jest pod wpływem wielkiego przygnębienia.

I pogoda najzupełniej odpowiadała nastrojowi chwili: niebo, przysłonione chmurami, zapowiadało burzę.

„Zdawać się mogło, że to zdobywca wkracza do miasta zwyciężonego“, — pisze korespondent pekiński „Daily Telegraphu“.

Tego samego dnia ogłoszono edykt cesarski, mianujący Juanszikaja głównodowodzącym wszystkiem wojskiem, w rzeczywistości zaś — dyktatorem.

Juanszikaj po wjeździe swoim do Pekinu utworzył własne ministeryum.

Telegram „Matina“, podając za edyktem dyktatora nazwiska nowych ministrów, zaznacza, że jeden z nich tylko jest Mandżurem. Ważne stanowisko ministra finansów dano człowiekowi bardzo wykształconemu, który jednak nie ma pojęcia o finansach.

Charakterystycznym jest wybór ministra Liang-Szi Szao, chińskiego pisarza nowego pokroju i w najlepszym gatunku gorliwego zwolennika Kang Ju Weja, który, jak wiadomo, obok Sunjatsuna jest przywódcą ruchu rewolucyjnego. Liang-Szi-Szao od r. 1898 mieszkał w Japonii, skąd prowadził kampanię prasową, która doprowadziła do rewolucyi dzisiejszej.

Teraz Liang Szi-Szao jest ministrem sprawiedliwości.

Cóż więc zamierza Juanszikaj?

„New Jork Herald“ otrzymał w tym względzie ciekawą korespondencyę telegraficzną z Pekinu.

Juanszikaj — brzmi ta depesza — niech powie tylko jedno słowo, a zostanie wybrany prezydentem Rzeczypospolitej chińskiej. Ma za sobą generała Li Jan Czenga, dowódcę wojsk rewolucyjnych, naprawdę zdolnych do podtrzymania ruchu. Ma też za sobą wodzów powstania w prowincyach. Wreszcie posiada stronników wśród wielu oficerów. Wszystko skłania go do przyjęcia prezydentury, przynajmniej na pewien czas.

Tymczasem, według „New Jork Heralda“, program jego polegać ma na tem:

On nie myśli teraz o tem, żeby zostać prezydentem Rzeczypospolitej Środka, bo sądzi, że sprawa przyszłego rządu Chin jest zanadto ważną, aby ją mógł rozstrzygnąć jeden człowiek. Uważa, że teraz trzeba tylko strzedz Chin przed dążeniami separatystycznemi. Od tych dążeń lepszą już wydaje mu się monarchia — aby tylko jej odjąć część przywilejów.

Zresztą dyktator czyni wszystko zależnem od życzeń delegacyj prowincyonalnych, które przybyły do Pekinu, aby naradzić się nad tem, czy ma istnieć dalej monarchia, czy Rzeczpospolita.

Juanszikaj sądzi, że obecny ruch rewolucyjny ma na celu tylko wypędzenie dawnej dynastyi. Prowincye nie chcą zupełnej autonomii — zresztą położenie się wyjaśni bliżej w naradach. Dyktator ma za sobą te prowincye.

„Zostawmy naprzód głos przedstawicielom ludu. Oni rozstrzygną, jakiej formy od rządu pragną. Powstańcom pozostanie tylko ukorzyć się przed ich wyrokiem, w przeciwnym razie represye będą bezlitośne“.

Zdaje się jednakowoż, że wewnętrzne trudności dadzą się pokonać bez dalszych gwałtownych wstrząśnień i walk.

Czarne chmury zaczynają natomiast ukazywać się z innej strony. Jak słychać, **Rosya** wzmacnia swe wojska na Wschodzie, posyła (według „Frankf. Ztg“) 2 bataliony i baterye artyleryi w kierunku Pekinu i ostrzy zęby na Mongolię. **Stany Zjednoczone** posyłają pułk do Szichwangtau. **Japonia** domaga się specyalnych przywilejów dla Mandżuryi itd.

Tu tkwi poważne niebezpieczeństwo. Pra-

„Legion“.

3

(Ciąg dalszy).

Liczba ochotników, którzy się do Mickiewicza zgłosili, była wprawdzie symboliczna, ale niedostateczna. Pocieszał się Mickiewicz, że liczba ta wzrośnie, i rozpoczął prace przygotowawcze.

Do Mazziniego napisał Mickiewicz list, w którym legion swój nazwał armią „republikańską i socyalistyczną“. (Koresp. Mick., tom II., str. 193).

Istotnie program legionu, który Mickiewicz ogłosił pod tytułem „Skład zasad“, usprawiedliwiał w zupełności tę nazwę. Był to program niepodległości Polski, napisany w stylu biblijnym, złożony z piętnastu punktów.

Polityczne punkty tego programu opiewają: „6. W Polsce wolność wszelkiemu wyznaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi. 7 Słowo wolne, wolnie objawiane, z owoców przez prawo sądzone. 8. Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami. 9. Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany. 10 Izraelowi, bratu starszemu uszanowanie, braterstwo, pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równe we wszystkiem prawo. 11. Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkiem prawa“.

Socyalno ekonomiczne punkty „Składu zasad“ sformułował Mickiewicz jak następuje: „13 Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadzka pod opieką narodu. 14 Wszelka własność szanowana i nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddana“.

Jak widzimy, Mickiewicz w programie swego legionu głosił zupełną równość polityczną, zniesienie przywilejów urodzenia, własności, wyznania i płci, równouprawnienie żydów, równouprawnienie kobiet. Punkt 13 postanawiał uwłaszczenie chłopów, ale zarazem ugminnienie i unarodowienie ziemi; ta tendencya socyalistyczna występuje również w punkcie 14 w wyrażeniu o oddaniu wszelkiej własności „pod straż urzędowi narodowemu“, tendencya, którą propagował przedtem w wykładach o literaturze słowiańskiej, a potem w „Trybunie ludów“.

Toteż „Skład zasad“ zaraz po ogłoszeniu wywołał oburzenie stronnictwa arystokratycznego. Księża Zmartwychwstańcy denuncyowali ten program papieżowi jako antykatolicki, heretycki. Zygmunt Krasiński sprzeciwił się programowi legionu Mickiewicza, twierdząc trafnie, że program ten doprowadziłby do „rzeczypospolitej czerwonej“. Zamojski, który później, kiedy legion stał się faktem dokonanym, chciał się z tym faktem pogodzić, byleby komendę legionu otrzymać, jednak oświadczył, że na punkty 11 i 13 „Składu zasad“ (równouprawnienie kobiet, jakoteż uwłaszczenie chłopów i unarodowienie ziemi) pod żadnym warunkiem zgodzić się nie może. „Jakie narodowe zebranie — pytał Mickiewicza Nakwaski — dało wam mandat do ogłoszenia w imieniu Polski podobnych niedorzeczności jak np.: à la femme égalité complète des droits politiques (kobiecie zupełna równość praw politycznych) i t. p?“

Niezrażony ani przyjęciem, jakiego doznał program legionu, ani zbyt małą liczbą legionistów, Mickiewicz postanowił ruszyć wraz z legionem w drogę na plac boju.

Po raz pierwszy wystąpił legion Mickiewicza publicznie w dniu 5 kwietnia podczas uroczystości, jaką Rzym obchodził z powodu znalezienia relikwij św. Andrzeja.

„Pomimo wielu przeszkód — pisał Gerritz — wystąpił oddział Polaków pod przewodnictwem Adama Mickiewicza. Polska chorągiew pierwszy raz od lat tylu wystąpiła publicznie: Orzeł srebrny na globie, pod globem napis z jednej strony: „Pierwszy zastęp polski“, po drugiej: „Słowiaństwo“, chorągiew pół czerwona z krzyżem białym, pół biała z krzyżem czerwonym... Chorągwie wszystkich narodów włoskich zebrały się w kościele św. Andrzeja i stamtąd z całem wojskiem i niezliczonym ludem przez całe miasto niosłem przed wszystkimi chorągiew polską do Watykanu. Ciągłem szedł pierwszy i z naszą chorągwią stanąłem u grobu Piotra świętego. Papież stanął u ołtarza i głową św. Andrzeja błogosławił chorągiew naszą“.

„Papież — opisuje tę chwilę Chodźko — błogosławił relikwiarzem chorągiew i lud. Jakiś głos wyrwał się z grona ludu:

— Oto jest chorągiew narodu męczenników!

Papież na ten głos odpowiedział nowem błogosławieństwem“.

Nazajutrz, 6 kwietnia, papież Pius IX przyjął na audyencyi deputacyę polską, w skład której oprócz Mickiewicza wchodzili sami jego przeciwnicy: hr. Łubieński, Orpiszewski i Edward Jełowicki, oraz malarz Postępski, członek Towarzystwa Demokratycznego, które sceptycznie zachowywało się wówczas wobec myśli tworzenia legionów polskich, twierdząc, że dość już krwi polskiej przelało się dla obcych.

W imieniu deputacyi przemówił do papieża Mickiewicz. Uniesiony zapałem przemawiał tak głośno, że papież kilkakrotnie wzywał go do porządku. Odpowiedź Piusa IX wypadła odmownie. Papież oświadczył, że nic dla Polski nie może uczynić. Mickiewicz jął go przekonywać, iż nadeszła nowa epoka ducha,

sa niemiecka „demaskuje“ te egoistyczne zapędy Rosyi, Ameryki i Japonii, skończy się jednak na tem prawdopodobnie, że sama wezwie swój rząd do „obrony niemieckich interesów“.

Sytuacya dla rewolucyonistów i reformatorów chińskich niełatwa.

(Telegramy).

Pekin. (B. Reutera). **Wydany wczoraj edykt zwalnia premiera gabinetu Juanszikaja od obowiązku jawienia się codziennie na audyencyi i tem samem przyznaje mu większą wolność, a na drugi plan usuwa regenta. Według wiadomości ze źródeł chińskich dnia 20 b. m. usiłowano wykonać zamach na Juanszikaja.**

Głosowanie nad wnioskami drożyźnianymi.

Wiedeń, 23 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po przemówieniach mowców generalnych i wywodach końcowych referentów przystąpiono do głosowania.

W głosowaniu, które trwało cztery godziny, nastąpił zupełny rozdział między posłami agrarnymi a miejskimi, z tą jednak różnicą, że wszyscy posłowie agrarni głosowali solidarnie, a konserwatywni posłowie miejscy z Koła polskiego nie głosowali z resztą posłów miejskich, lecz z agraryuszami.

1. Wniosek tow. Rennera

opiewający, że zezwolenie na dowóz mięsa z państw, w których nie grozi niebezpieczeństwo weterynaryjne, nie jest zawisłe od zgody lub chociażby nawet od równomiernego postępowania Węgier, oraz że import mięsa argentyńskiego absolutnie nie jest połączony z żadnem niebezpieczeństwem weterynaryjno-policyjnem, jak to już doświadczenie wykazało, że więc obowiązek pertraktowania z Węgrami nie jest uzasadniony — **przyjęto** znaczną większością głosów.

Drugą część wniosku Rennera, wzywającego rząd, aby bez dalszych pertraktacyj z Węgrami przychylnie załatwiał każdą prośbę o dopuszczenie mięsa zamorskiego i by pozwolenie na import nie było ograniczone ani czasowo, ani ilościowo — **odrzucono** w imiennem głosowaniu 268 głosami przeciw 189.

2. Wniosek Wabera

opiewający o wezwanie rządu, by ze względu na to, że mięso argentyńskie zostało już w konsumcyi wewnętrznej wypróbowane i Węgry nie podnoszą wątpliwości weterynaryjno-policyjnej przeciw dowozowi tego mięsa, aby import mięsa zagranicznego zamorskiego traktowano wyłącznie ze stanowiska weterynaryjnego — **odrzucono** 236 głosami przeciw 214.

3. Wniosek Jerzabka

wzywający rząd, aby natychmiast zezwolił na import mięsa argentyńskiego w stanie mrożonym, ponieważ Węgry nie mają żadnego prawa kontraktowego temu się sprzeciwiać — **odrzucono** 230 głosami przeciw 214.

4. Wniosek tow. Marka

o dopuszczenie dowozu bydła, mięsa i drobiu z Rosyi — **odrzucono.**

5. Wniosek Steinhausa

wzywający rząd, aby odpowiednio do potrzeby zezwolił na ograniczony czasowo i ilościowo import mięsa argentyńskiego — **przyjęto** 259 głosami przeciw 183.

6. O mięso bałkańskie.

Wnioski tow. Rennera, tudzież Jerzabka i Steinhausa o ograniczony czasowo i ilościowo dowóz mięsa z krajów bałkańskich — **przyjęto.**

7. Popieranie chowu bydła.

Wnioski Hallera, Szpaczka, Verstovseka i Seidla o popieranie swojskiego chowu bydła, o decentralizacyę wielkich targów i o ustanowienie miejskich i państwowych targów na bydło — **przyjęto.**

8. Sacharyna dozwolona.

Wniosek tow. Adlera o zezwolenie na sprzedaż sacharyny i wniosek Glöcknera o rokowania z kartelem cukrowym w celu zniżenia cen cukru — **przyjęto** 250 głosami przeciw 152.

Po tych głosowaniach posiedzenie zamknięto; następne dziś.

Echo ucieczki Siczyńskiego.

Poseł tow. Wityk wniósł interpelacyę w sprawie aresztowania w Stanisławowie dra Romana Jarosiewicza za rzekomy współudział w ucieczce Siczyńskiego.

* * *

Przeciw drożyźnie mieszkań.

Subkomitet komisyi drożyźnianej dla sprawy mieszkaniowej na podstawie referatu posła dra Adolfa Grossa przyjął projekt ustawy, według którego fundusz opieki mieszkaniowej zwiększa się o 2 miliony na r. 1911/12, oraz przeznacza się 2 dalsze miliony na krótko-terminowe pożyczki dla stowarzyszeń mieszkaniowych.

Debatowano następnie nad ulgami podatkowemi.

Wybory w Drohobyczu.

Skole, 22 listopada.

Ledwie kilka dni dzieli nas od dnia wyborów. Dr Loewenstein nie ma odwagi osobiście stanąć publicznie przed wyborcami N gdzie nie odbył jeszcze zgromadzenia. Ale całe sfory hyen wódką i przekupstwem po norach szynkowych szukają zwolenników „narodowej“ kandydatury. Pomaga im w tem nader gorliwie skolski starosta Porth, terroryzując na spółkę z kahalnikami drem Eichlem, właścicielem fabryki zapałek Lüpschützem i im podobnymi ludność szczególnie żydowską.

Panowie ci zwołali na niedzielę 19 b. m. do kahału zgromadzenie poufne na podstawie § 2 i przy zamkniętych drzwiach, nie dopuściwszy nikogo z żydowskich obywateli wyborców, z kilku kahalnikami uchwalili kandydaturę dra Loewensteina.

„Jedyny polski narodowy kandydat“ dr Loewenstein, „wiedząc — jak pisze jego organ wyborczy „Kuryer drohobycki“ z 15 bm. — że tłumu nie można prowadzić za pomocą przepisów czystej sprawiedliwości“, spuszcza się na starostów, magistraty i kahały

Nielepszy jest i drugi niby „opozycyjny“ kandydat dr Segal. I ten pan także czując, że jakoś nie bardzo może przekonać wyborców o swej opozycyjności obiecanką wstąpienia do Koła polskiego, a nie mogąc znaleźć poparcia starosty czy kahału, idzie także starą metodą. Całe sfory agitatorów z pod najciemniejszej gwiazdy uwijają się po mieście za Segalem, sypiąc pieniądzmi i sznapsem na wszystkie strony. Jeden z nich, niejaki Bortnyk, ex gimnazyalista, napędzony pakier kolejowy i ex agent, przepędzony za rozmaite sprawki z fabryki tutek p. Bilińskiego w Zbarażu, przyszedł w poniedziałek do tutejszego księdza ruskiego Mossory, którego Rusini chcieli stawiać jako kandydata, i ofiarował imieniem p. Segala 4000 K na ruskie towarzystwa w Skolem za poparcie jego kandydatury. Ks. Mossoro przepędził hyenę, ale ten poszedł dalej szukać szczęścia.

We wtorek 21 b. m. odbyło się w Skolem na wsi zgromadzenie wyborców ruskich. Referowali tow. Josefsberg z Drohobycza i tow. A. Czernecki ze Lwowa. Kandydaturę tow. Hausnera przyjęto z entuzyazmem.

Dr Segal przybył tutaj we wtorek z całym sztabem swych naganiaczy, ale zgromadzenia nie odbył, złożył tylko wizyty staroście, gminie i kahałowi — i z tem odjechał.

W sprawie nadużyć wyborczych tutejszego starosty odniósł się poseł tow. Klemensiewicz telegraficznie do namiestnika Bobrzyńskiego, prezydenta ministrów Stürgkha i ministra spraw wewnętrznych Heynolda.

Wojna włosko-turecka.

Berlin. Z Hamburga donoszą, że linie lewantyńskie otrzymały wiadomość, że Turcya zamierza położyć miny w portach lewantyńskich. Nie wiadomo jeszcze, czy także przejazd przez Dardanele będzie zamknięty. Zamknięcie przejazdu przez Dardanele wykluczyłoby żeglugę na morzu Czarnem i morzu Azowskiem.

W Tripolisie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu pod datą onegdajszą godz. 12 20 w nocy: Okręt wojenny „Carlo Alberto“ rozpoczął w nocy ogień w kierunku ku Amrus. Po wykryciu przez oddział wysłany na zwiady obozu nieprzyjacielskiego na południe od Mallok, skierowano tam kilka granatów. Następnie okręt „Carlo Alberto“ dał kilka strzałów w kierunku Ben Said, gdzie zniszczono jeden dom. Z nastaniem nocy ogień wstrzymano.

Berlin. Dzienniki otrzymują z Tripolisu wiadomości o rozstrzelaniu z wyroku włoskiego sądu wojennego dwóch tureckich oficerów, których schwytano w pobliżu pozycyj włoskich, a którzy mieli przy sobie dynamit i zamierzali wysadzić w powietrze fortyfikacye włoskie.

Konstantynopol. Deputowany Dżami po przybyciu do Konstantynopola odbył naradę z wielkim wezyrem i ministrem wojny. W wywiadzie opowiadał, że był w oddaleniu 10 dni drogi na południe od Tripolisu, a do morza dotarł przez granicę Tunezyi. Sam nie był na polu bitwy, zorganizował tylko korpus ochotniczy z 5000 ludzi. Sytuacya wojska tureckiego pod Tripolisem jest bardzo dobra, usposobienie wśród krajowców wyborne. Włoskie forpoczty nie oddalają się nigdy od Tripolisu dalej nad 2 kilometry, główny zaś korpus nigdy nad 1200 m. Źródła Bumeliano obsadzone są przez Turków i Arabów.

Kłamstwa włoskie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu: Nasi wywiadowcy donoszą ciągle o braku środków żywności w obozie nieprzyjacielskim. Sąd wojenny zasądził Mohada ben Fetmi, wielkiego fanatyka, który podburzał Arabów do powstania przeciw naszym wojskom, oraz Hameta ben Mabruka, który agitował w tym samym duchu, na 20 lat więzienia. Dnia 20 b. m. oddział konnicy miał starcie w oazie z nieprzyjacielem, którego odparł. Po naszej stronie dwóch ludzi odniosło lekkie rany.

W Tobruk i Dernie nie zaszło nic nowego.

Rosya w Persyi.

Reszt. Pierwsza część wojsk rosyjkich przybyła do Enseli.

Baku. (Pet. ag. tel.). Trzeci kaukazki batalion saperów znajduje się w drodze do Persyi.

Londyn. Jak biuro Reutera dowiaduje się, Persya, zgodnie z radą, udzieloną przez Anglię, **zgodziła się na wypełnienie żądań ultimatum rosyjskiego.** Poseł perski w Londynie zawiadomił już o tem formalnie zagraniczny urząd angielski. Rozkaz cofnięcia żnndarmeryi generalnego skarbnika Shustera z dóbr księcia Szu es Saltaneh został już wydany. Żandarmeryę zastąpią kozacy perscy. Persya oświadcza również gotowość wobec vis major prosić Rosyę z powodu wypadku z ks. Szua o przebaczenie.

Z sali sądowej.

Kraków, 23 listopada.

Interesy p. Stapińskiego przed sądem.

Dziś przed trybunałem cywilnym pod przewodnictwem nadradcy Muczkowskiego odbyła się rozprawa dra Szajowicza, pośrednika z Wiednia, przeciw posłowi Stapińskiemu o kwotę 50.000 K jako wynagrodzenie za wyszukanie kapitału (Länderbank w Wiedniu) na założenie banku ludowego we Lwowie.

Dra Szajowicza zastępuje adw. dr Nadel, Stapińskiego dr Bardel. Szajowicz stanął do rozprawy, Stapiński nie jawił się.

Zastępca Szajowicza dr Nadel, popierając skargę, wskazuje, że p. Stapiński dzięki swym wpływom politycznym uzyskał w 1908 roku koncesyę na bank. Koncesya ta miała wartość 250 000 K. Ponieważ koncesya była wydana na 2 lata, przeto Stapińskiemu zależało na jak najrychlejszem sfinansowaniu tej koncesyi. Zwrócił się tedy przez pp. Ungara i Lityńskiego do dra Szajowicza o wyszukanie kapitałów. Ponieważ p. Stapiński miał prywatne zobowiązanie wobec pp. Długosza i Lewakowskiego, więc zależało mu na sfinansowaniu tej koncesyi, tembardziej, że koncesya wkrótce miała zgasnąć, a stosunki polityczne mogły się zmienić i uzyskanie ponownej koncesyi mogło okazać się niemożliwem.

Czek dla Stapińskiego.

Dr Szajowicz na konferencyi w czerwcu 1910 r. w Wiedniu oświadczył Stapińskiemu, że znalazł grupę kapitalistów do sfinansowania koncesyi, oraz dał czek Stapińskiemu na **20.000 K**, jako zaliczkę na kwotę 200.000 K, które w sposób dyskretny jako wynagrodzenie za wyrobienie koncesyi zobowiązali się owi kapitaliści wypłacić Stapińskiemu.

Stapiński dał Szajowiczowi pisemne polecenie sfinansowania koncesyi. Zwrócił się tedy dr Szajowicz do „Länderbanku“ w Wiedniu przez zastępcę dyrektora Krausa, o czem zawiadomił Stapińskiego, który polecił mu dalej prowadzić pertraktacye.

Za poparcie monopolu zapałek.

Stapiński oświadczył mu, że projekt ten jest tembardziej sympatyczny, gdyż „Länderbank“ będzie potrzebował jego poparcia jako posła w sprawie wydzierżawienia mającego powstać monopolu zapałkowego.

Podstawiony p. Długosz.

Gdy Stapiński widział, że „Länderbank“ skłonny jest do tego interesu, zaczął unikać dra Szajowicza i wprost pertraktować z „Länderbankiem“. W tym czasie (koniec 1910 r.) przyszła do skutku umowa Stapińskiego z p. Długoszem tej treści, że koncesya, która już miała zgasnąć, została dzięki zezwoleniu ministra skarbu Bilińskiego przeniesioną na p. Długosza.

---

wreszcie chwycił papieża za rękę, potrząsnął nim gwałtownie i krzyknął:

— Wiedz, że duch boży jest dzisiaj w bluzach ludu paryskiego!

Gdy papież utrzymywał, że zna położenie Polski z opowiadań pobożnych pań, Mickiewicz zawołał:

— Ojcze święty! słyszałeś tylko komedyantki salonowe. Gdybyś raz usłyszał jęk matki Polki, tobyś sen stracił!

Uniesienie Mickiewicza rosło, a gdy papież usprawiedliwiał się tem, że musi unikać narażenia się rządom europejskim, Mickiewicz zakrzyknął:

— Chrystus nie dbał o władców tego świata, ale o prawdę.

W sferach arystokracyi polskiej zapanowało oburzenie na Mickiewicza z powodu jego zachowania się na audyencyi i słów śmiałych, które powiedział papieżowi. Niestworzone plotki opowiadano o szaleństwie Mickiewicza. Księża Zmartwychwstańcy rozpuścili pogłoskę, że chorągiew legionu została poświęcona tylko dzięki podstępowi użytemu przez Mickiewicza, który miał ją podstawić papieżowi w chwili, gdy tenże, nie wiedząc, co to za chorągiew, udzielał tłumowi ogólnego błogosławieństwa. Jednakowoż papież Pius IX, który w owym czasie starał się lawirować między reakcyą a rewolucyą, aby się nie narazić ani jednej, ani drugiej stronie, prywatnie jeszcze raz pobłogosławił chorągiew legionu Mickiewicza i przysłał legionistom dwanaście poświęcanych krzyżyków.

Na czele dwunastu legionistów wyruszył Mickiewicz z Rzymu. Kasa legionistów była komunistyczna; z polecenia Mickiewicza każdy z nich złożył do niej wszystkie swe pieniądze na wspólne potrzeby. W ten sposób opędzono koszta podróży. Był to pochód tryumfalny przez Włochy. Wszędzie legion polski budził nieopisany zapał wśród ludności włoskiej, która przyjmowała go owacyjnie.

Pierwszą część podróży odbył Mickiewicz wraz ze swymi legionistami okrętem. W dniu 12 kwietnia wylądowali w Livorno. Przedstawił się tu poecie komendant gwardyi narodowej, a kapitanowie dwunastu statków słowiańskich, stojących w porcie, przyrzekli Mickiewiczowi zmienić flagę austryacką na polską i zapewniali go, że wkroczenie legionu w słowiańskie prowincye Austryi stanie się dla ludności słowiańskiej tych krajów sygnałem do powstania.

Z Livorno wyjechali legioniści w dalszą drogę koleją i zatrzymali się w miasteczku Empoli nad rzeką Arno. Na powitanie legionu wyruszyły wszystkie władze miejscowe z gwardyą narodową, chorągwiami i tłumem publiczności. Na nieustanne okrzyki „Niech żyje Polska!“ legion odpowiadał „Niech żyją Włochy!“ Wieczorem zajaśniało całe miasteczko iluminacyą.

Stąd wyruszył legion do Florencyi, gdzie jego przybycie zapowiedział dziennik urzędowy, a nazajutrz afisze na murach miasta wezwały Florentczyków do urządzenia o godzinie 1 po południu owacyjnego pochodu przed mieszkanie Mickiewicza. Cała ludność Florencyi stawiła się na to wezwanie. Udekorowano domy flagami. Gdy pochód zbliżył się do skromnej gospody, w której stanął Mickiewicz, rozbrzmiały z piersi wielotysięcznego tłumu okrzyki na cześć Polski. Mickiewicz, wzruszony, z balkonu wygłosił porywającą mowę do zgromadzonych mas.

W tymże dniu w Rzymie papież Pius IX na żądanie księży Zmartwychwstańców zamieścił wykłady Mickiewicza o literaturze słowiańskiej na indeksie dzieł zakazanych przez Kościół!

Przed wyjazdem Mickiewicza z Florencyi przyjął go wielki książę toskański i dał mu kilka tysięcy franków na pierwsze potrzeby legionu.

W całym szeregu miast włoskich ludność witała legion w podobny sposób, a gazety włoskie i zagraniczne rozpisywały się szczegółowo o tym niezwykłym pochodzie legionu polskiego przez Włochy.

W dniu 1 maja 1848 r. przybył legion do Medyolanu, gdzie owacya powitalna była jeszcze wspanialsza. Tu porozumiał się Mickiewicz osobiście z Mazzinim. Wkrótce legion wzrósł znacznie, gdyż do Medyolanu przyprowadził Mickiewiczowi pułkownik Mikołaj Kamiński 120 ochotników polskich.

W pierwszych dniach czerwca Mickiewicz udał się do obozu króla sardyńskiego Karola Alberta w Valreggio i przedstawił mu plan wkroczenia legionu polskiego do Austryi celem pociągnięcia za sobą słowiańskich pułków austryackich i wywołania powstania wśród ludności słowiańskiej. Karol Albert z początku był zachwycony tym planem, później jednak rozmyślił się i nie zgodził się nań.

I lepiej, że się tak stało. W rzeczywistości bowiem rewolucyjne były w Austryi w roku 1848 cztery tylko narody „historyczne“: Niemcy, Węgrzy, Włosi i Polacy; natomiast „niehistoryczne“, ciemne narodowości słowiańskie, jak Chorwaci, Czesi i Rusini, były ślepemi narzędziami reakcyi i one to w kilka miesięcy później stłumiły rewolucyę w Austryi. Wiara w możność zrewolucyonizowania tych narodowości w owym czasie — była złudzeniem, któremu zresztą ulegał wtedy nietylko sam Mickiewicz, lecz także tacy ludzie, jak Lelewel, Libelt, Bakunin. Dopiero dzikie hordy Chorwatów Jelaczicza rozwiały te złudzenia rewolucyjnego panslawizmu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Emil Haecker.

Obrona Stapińskiego.

Dr Bardel wywodzi, że w 1908 r. otrzymał Stapiński koncesyę na swoje nazwisko i dra Deskura, dyrektora Banku parcelacyjnego. W 1910 r. zwrócił się dr Szajowicz do Stapińskiego i pertraktował z nim w Wiedniu. Do „Länderbanku“ zwrócił się dr Garfein, obecny dyrektor „Banku ludowego“. Dyrektor „Länderbanku“ Lohnstein oświadczył wówczas, że koncesya jest zła i że trzeba inną uzyskać. Stapiński rzeczywiście postarał się o inną koncesyę na nazwisko Diugossa i wtedy dopiero dr Szajowicz zwrócił się do „Länderbanku“, ale interes (t. j. sfinansowanie koncesy) przeprowadził dr Garfein, a nie dr Szajowicz.

Uchwała sądu.

Po dalszych wywodach adwokatów trybunał po krótkiej naradzie uchwalił dopuścić jako świadków: 1) dyrektorów „Länderbanku“ Lohnsteina i Krausa oraz dra Garfeina na stwierdzenie faktu, czy dr Garfein konferował z nimi w sprawie sfinansowania koncesyi; 2) wyżej wymienionych dyrektorów na fakt pertraktowania z nimi dra Szajowicza.

Przesłuchanie tych świadków przeprowadzą sądy wiedeński i lwowski.

Przesłuchanie dalszych świadków zastrzegł sobie trybunał w dalszym ciągu rozprawy.

Na tem rozprawę o godz. 11 w południe zamknięto.

KRONIKA.

Kraków, 23 listopada.

Jak p. Rosner doszedł Zaleskiemu. Środowy „Czas“ obszernie przytacza mowę p. Rosnera, wypowiedzianą podczas dyskusyi drożyźnianej. Nie będziemy tu omawiali jeszcze raz tej oracyi, w której p. Rosner, karykaturą a bezstronność, wnioski agraryuszowskie podawał jako rozjemcze — w sporze pomiędzy prądami agrarnymi, a miejskimi... Chodzi nam o jeden szczegół z tej mowy.

Benjaminek stańczykowski jest nieco złośliwy — i choć się sam namozolił nad sofistycznymi kruczkami, nie uszanował bratniej „pracy“ p. ministra Zaleskiego.

Łapnął tedy, jak *enfant terrible*, następujące zdanie: „Nie będę panów nudził statystycznemi cyframi. Znacie panowie zresztą angielskie *dictum*, że są trzy stopnie kłamstwa: kłamstwo zwykłe, kłamstwo niegodziwe i statystyka“...

Otóż słowa te wyrzekł p. Rosner w chwili, kiedy w parlamencie świeżo miano w pamięci mowę ekscelencyi Zaleskiego, obszernie manipulującego statystyką — i to statystyką, która ów aforyzm angielski przecie przypomnieć mogła...

Ale kto się spodziewał, iż przypomnienie takie padnie z ust politycznego przyjaciela p. ministra?

Niezwykły pośpiech. Przeszło trzy miesiące temu organizacya P. P. S. rozpowszechniła w Częstochowie następujące ostrzeżenie:

Władysław Wojciechowski, literat, jest na żołdzie ochrany warszawskiej. Po przeniesieniu prowadził swą szpiclowską działalność w Warszawie, później w Łodzi. Od półtora roku mieszka w Częstochowie. Przez pięć kwartałów był tam współpracownikiem „Głosu Ludu“, teraz pisuje do „Dziennika Częstochowskiego“. Udaje też zapalonego wyznawcę okultyzmu (obcowania ze światem zagrobowym) i pod tym płaszczykiem zawiera liczne znajomości. Wkręca się do stowarzyszeń, w których członkami są robotnicy.

Rysopis: szczupły, blondyn, twarz wyrazu żaby, oczy wyłupiaste, zaczerwienione, chore, nosi jasne okulary.

Mieszkanie: ul. Ciemna 9.

Pan ten był już ogłoszony jako szpicel w nrze 238 „Robotnika“ w r. 1909

Ostrzegamy przed nim wszystkich!

Wydział Organizacyjny P. P. S.

Sierpień 1911.

Wówczas też pisał o tem i „Naprzód“. Już po tym fakcie p. Wład. Wojciechowski bawił w Krakowie, starając się przedostać do koła słuchaczy obydwóch szkół społeczno politycznych, które się podówczas zakładały. Wobec przestrzeżenia osób zainteresowanych przed tym ptaszkiem, usiłowania jego zakończyły się niepowodzeniem, poczem zniknął on z widowni i w Krakowie i w Częstochowie chroniąc się na wsi w Piotrkowskiem, skąd bombardował różne osoby w Krakowie listami domagającymi się jego „rehabilitacyi“. Sprawa Wojciechowskiego na razie ucichła. Ale oto pewne brukowe pisemko krakowskie, poląjące na sensacyę, dowiedziało się w trzy miesiące po fakcie o wydaniu owego komunikatu P. P. S. Zrobiło więc z tej wiadomości extra sensacyę, umieściwszy „korespondencyę“ z Częstochowy, przedstawiającą fakt wydania odezwy P. P. S. jako wypadek dni ostatnich, przyczem do informacyj, zaczerpniętych z autentycznego ostrzeżenia P. P. S., dodało całą kupę bzdurnych, wyssanych z palca lub dziwacznie przekręconych szczegółów działalności Wojciechowskiego. Na lep sensacyjnego wypracowania brukowego pisemka warszawskiego dała się wziąć niemal cała prasa galicyjska, ogłaszając informacye i zmyślenia reportera krakowskiego za najświeższą wiadomość z grodu Macocha. Bodaj to pośpiech prasy galicyjskiej w informowaniu czytelników! Niebawem doczekamy się może telegramu, skwapliwie powtórzonego przez całą prasę, że... królowa Bona umarła...

Nowiny krakowskie.

Załatwienie protestu przeciw wyborom gminnym w Prądniku Czerwonym. Namiestnictwo wskutek interwencyi posła Klemensiewicza przyspieszyło załatwienie protestu, wniesionego przed 10 miesiącami przez wyborców socyalistycznych przeciw wyborom do Rady gminnej Prądnika Czerwonego z koła I. i II. Jak wiadomo, socyaliści zwyciężyli w kole III., podczas gdy w dwóch innych kołach przeciwnicy przeparli swoich kandydatów sztuczkami wyborczemi. Oto obecnie namiestnictwo uwzględniło protest wyborczy częściowo, mianowicie unieważniło wybory z II. koła. Wskutek tego odbędą się ponowne wybory 6 radnych z II. koła

Instytut rysunkowy. W piątek 24 b. m. rozpoczną się lekcye w Instytucie rysunkowym, umieszczonym jak roku zeszłego w gimnazyum św. Anny. Kurs całoroczny obejmie rysunek z żywego i martwego modelu: malowanie, modelowanie, kurs perspektywy i geometryi wykreślnej. Instytucya ta, mająca na celu ułatwienie zapoznania się z dziedziną tak bardzo potrzebnym rysunkiem, nie krępuje żadnym regulaminem, z Instytutu korzystać może każdy w sposób odpowiadający sobie. Wstęp na salę i używanie modeli kosztuje 10 h za godzinę; korzystanie z lekcyi zbiorowej, prowadzonej przez fachowego profesora, 1 K.

Instytut będzie otwarty w poniedziałki, środy, piątki od godz. 4—6 wieczorem.

Wszelkie zgłoszenia do zarządu należy przesłać na ręce prof. Olszewskiego, gimnazyum św. Anny.

Nagła śmierć. Ubiegłej nocy wezwano pogotowie do mieszkania przy ulicy św. Tomasza l. 35 gdzie nagle zachorował drukarz p. Biliński. Mimo szybkiej pomocy pogotowia, chory zmarł.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj w pracowni stolarskiej Neidera przy ulicy Krowoderskiej wskutek eksplozyi masy woskowej. Na piecu, obok którego bawiły się dzieci Aniela i Marya, gotowała się masa woskowa, używana do robót stolarskich. Z powodu gorąca, czy też wskutek zarzewia niebacznie rzuconego masa eksplodowała i zapaliła ciężko obie dziewczynki oraz Neidera i jego żonę. Pogotowie udzieliło dorażnej pomocy a dzieci odwiozło do szpitala.

Przejechanie. W ul. Kalwaryjskiej na Podgórzu przejechał wczoraj wóz robotnika Adama Stusa, który doznał złamania nogi i licznych potłuczeń. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

— Szkoła nauk społeczno-politycznych. W piątek 24 b. m. o godz. 7 wieczorem dr Bolesław Limanowski rozpoczyna wykłady „O ruchu rewolucyjnym w 1846 r.“.

— W cyrku Edison najnowszy program od zaczyna się doborem obrazów z dziedziny przyrody, historyi, dramatu, komedyi i t. d. Na pierwszym planie wymienić należy anegdotę historyczną „Okup króla Jana“, niezrównaną w inscenizacyi i wystawie kostyumowej, odegraną przez artystów komedyi francuskiej. Niemniejszą atrakcyę stanowi kolorowane zdjęcie z natury z dziedziny botaniki, przesuwające przed oczyma widza tworzenie się, wzrost i rozwój roślin. Silnych wrażeń dostarczy „Słodki posłaniec miłości“, dramat osnuty na tle życia farmerów amerykańskich i ich walk z Indyanami. Program dopełni „Żurnal Pathego“, aktualny przegląd najważniejszych wypadków ostatniego tygodnia z dziedziny polityki, sportu, katastrof, mód kobiecych i t. d. oraz wypadków wojny tureckowłoskiej. Część humorystyczną reprezentować będzie „Mały Jaś wśród dzikich“ oraz „W cichym domku“.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły nauk społeczno-politycznych w Krakowie odbędzie się w środę 29 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Szkoły, przy ulicy Wolskiej 13, II, p. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu Szkoły. 2. Dyskusya nad sprawozdaniem. 3. Wybory nowego zarządu. 4. Wnioski i interpelacye. Prawo uczestnictwa i głosu na walnem zgromadzeniu przysługuje tylko członkom Towarzystwa. Zarząd jednak prosi wszystkich interesujących się sprawami Szkoły o łaskawe przybycie na zgromadzenie w charakterze gości.

— Doświadczalne podstawy pedagogiki. W piątek 24 b. m. odbędzie się w Uniwersytecie Jagiellońskim siódmy z rzędu wykład p. J. Wł. Dawida z dziedziny pedologii. Wykład rozpocznie się o godz. 6.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w czwartek o godz. 7 wieczorem wykład dra Adama Kłodzińskiego: „Wzrost Sparty i Aten do wojen perskich“.

— Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „To samo“.
Piątek: „Upiory“ (występ p. St. Wysockiej).
Sobota po południu: „Wesele“ (popularne).
Sobota wieczór „Noc listopadowa“.
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (popularne).
Niedziela wieczór: „Paweł I.“.
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Od wtorku 28 listopada do poniedziałku 4 grudnia codziennie: „Legion“.

Nowiny lwowskie.

Aresztowanie dyrektora banku parcelacyjnego. Dyrektorowie banku parcelacyjnego w likwidacyi, **dr Jan Deskur i Zygmunt Poznański**, zostali wczoraj po południu na polecenie sędziego śledczego aresztowani i odstawieni do sądu karnego.

Aresztowanie urzędnika skarbowego. Aresztowano tu byłego urzędnika ra huukowego krajowej dyrekcyi skarbu Jadacha, który od r. 1910 fałszował kwity sfingowanego emeryta Maleckiego i pobierał z kasy skarbu dla niego pensyę miesięczną w kwocie 370 K. Skarb państwa poniósł z tego powodu szkodę 7000 K Jadacha odstawiono do sądu.

Pomysłowy oszust. Ciekawa rozprawa od być się miała wczoraj przeciw agentowi podróżującemu J. Rosenblattowi o oszustwo popełnione przez wprowadzenie władzy w błąd Rosenblatt przybył zeszłego roku na chwilowy pobyt do Lwowa i zameldował się w hotelu „Grand“ jako zastępca firm jubilerskich. Na drugi dzień doniósł policyi, że skradziono mu z pokoju hotelowego biżuterye na kwotę 87 000 K. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że kradzież była sfingowana w tym celu, by Rosenblatt, wspólnie z fabrykantem wiedeńskim, mógł podjąć znaczniejszą kwotę w jednym z zakładów ubezpieczenia od włamania. Wobec tego aresztowano Rosenblatta i owego wiedeńskiego fabrykanta i osadzono obu w areszcie lwowskich sądu karnego.

Aresztowany fabrykant wiedeński podpisał się zeszłego roku w celi więziennej, kończąc śmiercią samobójczą. Rosenblatta po ukończeniu śledztwa wypuszczono z aresztu, a z powój czyn miał odpowiadać z wolnej stopy Rozprawa nie doszła jednak do skutku z powodu tego, że R. uciekł do Ameryki.

Z kraju.

Burza zimowa w Tatrach. Z Zakopanego donoszą: W sobotę nad ranem powstał wiatr o straszliwej sile, czyniący Tatry niedostępnemi. Nieliczni turyści musieli wracać z drogi, bo wiatr zatykał dech w piersiach, wywracał i porywał. Spadł drugi śnieg. Przez całą ubiegłą niedzielę szalone wichry niosły lodowy deszcz, który ciął w twarz prawie do krwi. Czarny Staw Gąsienicowy, do którego mimo niepogody udało się kilku turystów, przechodził formalną burzę. Fale na 2 do 3 metrów wysokie zalewały brzegi. Nie kiedy wicher, spadłszy z pod Zawratu, z taką straszliwą siłą uderzał w jezioro, że odrywał od powierzchni wzburzone fale i ciskał je daleko ulewnym deszczem. Wieczorem spadły nowe śniegi.

Wyrok śmierci. Sąd przysięgłych w Stanisławowie skazał na karę śmierci włościanina Michała Łesiuka z Jamny koło Jaremcza, o oskarżonego o morderstwo własnej żony. Łesiuk zwabił do lasu żonę, gdzie siekierą odrąbał jej głowę, poczem dla upozorowania napadu skaleczył się nieszkodliwie siekierą w rękę. Sędziowie przysięgli 8 głosami zatwierdzili pytanie w kierunku morderstwa.

Z zaboru pruskiego.

Konfiskata. Wydany nakładem krakowskiej „Książki“ pamiętnik Marceliny Kulikowskiej „Z dziejów duszy“ został skonfiskowany przez policyę pruską w Katowicach. Zabrano wszystkie egzemplarze, nadesłane tamtejszej księgarni „Górnośląska“.

Z literatury i sztuki.

O „Pochód historyczny“ Szymanowskiego. Członkowie Koła polskiego wszystkich stronnictw wystosowali do rzeźbiarza Wacława Szymanowskiego wspólny adres, w którym wyrażają mu hołd i uznanie za jego „Pochód historyczny“ i pragnienie, by dzieło to stanęło na Wawelu.

Natomiast estetycy utrzymują, że umieszczenie tego dzieła na Wawelu byłoby niestosowne; nie zgadzają się bowiem na ideę artystyczną Szymanowskiego, twierdzą, że taki szereg duchów, stojących na Wawelu w biały dzień, nie będzie robił korzystnego wrażenia, a co do rzeźby samej twierdzą, że grupie brak jedności i zwartości, cechującej np. „Mieszczan z Calais“ Rodina, którym służyli Szymanowskiemu za pierwowzór.

TELEGRAMY

z dnia 23 listopada.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu odczytano interpelacye posła Gezy Polonyi'ego w sprawie małżeństwa byłego arcyksięcia Ferdynanda Karola.

W miejsce Kabosa wybrano wiceprezydentem Belę Jankovicha.

Przy obradach nad ustawą wojskową b. sekretarz stanu w ministerstwie honwedów poseł Bolgar oświadczył się za przejściem do dyskusyi szczegółowej; zapowiedział jednak, że postawi szereg poprawek, w szczególności w kierunku stopniowego przejścia do dwuletniej służby wojskowej, dopóki nie będzie dostatecznej liczby podoficerów.

Poseł Polonyi uzasadniał interpelacyę w sprawie rezygnacyi arcyksięcia Ferdynanda Karola i oświadczył, że t. zw. statut domu panującego na Węgrzech nie może mieć ważności, ponieważ nigdy nie został opublikowany, ani nie jest artykułowany w ustawach węgierskich. Mowca uważa ze stanowiska interesu węgierskiej za konieczne, aby ciała ustawodawcze zostały dokładnie obznajomione ze sprawą zawarcia tego małżeństwa i rezygnacyi arcyks. Ferdynanda Karola. Ważnem jest także ustawodawcze uregulowanie tej sprawy, ponieważ arcyks. Ferdynand Karol jest dziedzicznym członkiem Izby magnatów, przeto idzie o jego przynależność do tej Izby i ewentualnych jego potomków.

Strejk krawiecki.

Berlin. Robotnicy z konfekcyj damskich uchwalili dziś rano rozpocząć strejk.

Parlament angielski wobec kolejarzy.

Londyn. W Izbie gmin po ożywionej dyskusyi nad kwestyą kolejarzy 167 gł. przeciw 108 gł. przyjęto rezolucyę, postawioną przez kanclerza skarbu Lloyd Georga, wyrażającą życzenie Izby, by rząd oświadczył swe dobre usługi, celem skłonienia przedstawicieli Towarzystw kolejowych i kolejarzy do konferencyi, któraby obradowała nad sposobem, w jakiby najlepiej wykonać propozycye, poczynione przez zamianowaną po strejku komisyę królewską.

Nowy spisek monarchistów w Portugalii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Vigo: W Chaves odkryto spisek monarchistyczny. Wszyscy sierżanci garnizonu zaprzysięgli wymordowanie oficerów w chwili pojawienia się monarchistów. Jeden z sierżantów miał wówczas objąć komendę nad garnizonem.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń, 23 listopada.

Izba posłów przystąpiła dziś do pierwszego czytania ustawy o ubezpieczeniu socyalnem. Pierwszy zabrał głos minister spraw wewnętrznych Heynold, który oświadczył, że rząd przywiązuje jak największą wagę do szybkiego przydzielenia przedłożenia komisyi i pragnie współdziałać w tem dziele, doniosłem dla ogółu i dla tych, dla których zostało wypracowane. Oświadczył, że rząd zastrzega sobie zajęcie szczegółowego stanowiska w komisyi.

Następnie przemawiali posłowie Tresić i Fresl, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: Widholza (soc. dem) za i Białego (lud) przeciw.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

• Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D. odbędzie się w piątek 24 listopada o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob, Filipa 2, II. p. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne przybycie.

• „O Tripolisie i wojnie trypolitańskiej“ wygłosi odczyt dr W. Gumplowicz w Związku stow. rob (Filipa 2, II. p.) z ramienia Uniwersytetu ludowego we czwartek 23 b. m. Początek o godz 7 wieczorem. Wstęp wolny. Aktualny temat niech z chęci szerokie koła robotnicze do przyjścia na ten odczyt.

• W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie (ul. Grodzka 69, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 24 b. m. o godz 8 wieczorem wykład p. Wilhelma Falkta: „O Czechowie“.

• W Stowarzyszeniu młodocianych robotników w Krakowie, ul. Podbrzezie 2, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 24 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład p. Fellera: „O „Legionie“ Wyspiańskiego.

• W Stowarzyszeniu młodocianych robotnic w Krakowie, przy ul. Sebastyana 15, urządza Uniwersytet ludowy w piątek 24 b. m. o godz 8 wieczorem wykład p. Ryszarda Meria: „O systemie słonecznym (z obrazami świetlnymi).

• W Stowarzyszeniu robotników piekarskich w Krakowie (ul. Filipa 2) urządza Uniwersytet ludowy w piątek 24 b. m. o godz. 8 po południu wykład p. Szpotańskiego: „O powstaniu listopadowem“.

• W stow. „Postęp“ w Krakowie (ul. Krakowska 25, I. p.) urządza Uniwersytet ludowy i komisya oświatowa „Postępu“ w piątek 24 b. m. o godz. 7½ wieczorem wykład dra Maurycego Kapellnera o chorobach wenerycznych. Wstęp tylko dla dorosłych.

• Zabawę taneczną urządza Związek stow. rob w Krakowie (ul. Filipa 2, II. p.) w sobotę 25 b. m. Wstęp 65 h od osoby. Początek o godz. 8 wieczór.

• Komplety w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 popołudniu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Fryzyerski pomocnik

potrzebny pod korzystnymi warunkami. **Kazik,** fryzyer w Rzeszowie.

Agenci

i ludzie prywatni, mający rozległe stosunki w sferach prywatnych, zarobią lekko miesięcznie od 200 do 400 koron przez sprzedaż bardzo pokupnego przedmiotu. Zapytania tylko polskie listowne, **A. Raciborski, Budapeszt VII,** boulevard Elisabet 48.

Większe miejsce

ewentualnie ze stajnią, nadające się do ustawienia wozów ciężarowych, poszukuje się do wynajęcia lub kupna. — Zgłoszenia pod „M. K.“ do Działu inseratowego Naprzodu, Kraków, ul. św. Marka 21.

Lokal

nadający się na piekarnię jest do wynajęcia w okolicy Krakowa. — Bliższa wiadomość w Dziale inserat. „Naprzodu“ Kraków, ulica św. Marka 21.

Bezpłatnie

wyuczy śpiewu, tańca i muzyki dla sceny dziewczęta od 15–18 lat. Bliższych wyjaśnień udziela od godziny 4–7 wieczorem

Angeloff, Hotel Spatza

Szkoła kroju i SZYCIA

Wandy Włoszczyńskiej

dyplom. uczen. Parysk. Akad. Umiej.

dla p. pracujących w godzinach wolnych. Kurs dzienny i na godziny.

Kraków, Karmelicka 16, II p.

Nic nie podrożało!

Mleczarnia „ZDROWIE“

narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza obok hotelu pod „Różą“ podaje **obiady postne. Pierogi ruskie** i gołąbki postne. Leguminy z nabiału, ze śmietaną lub konfiturami. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub kaszą. Czekolada i kakao. **Kuchnia jarska** zdrowotna. Sala dla Gości — Dzienniki. **Ceny bardzo niskie.**

Zawiadomienie.

Znaną, od 25-ciu lat istniejącą

Kawiarnię i Restauracyę

B. ROSENSTOCKA

w Krakowie, przy ul. Basztowej l. 27 (róg ul. Pawiej) objąłem pod moje kierownictwo.

Jako doświadczony długoletni fachowiec, starać się będę przez podawanie doborowych trunków i potraw zadowolnić wymogi najwybredniejszej publiczności.

Obiady z trzech dań sporządzone na świeżem maśle po K 1·20.

Upraszając o względy Sz. P. T. Publiczności kreślę się z głębokiem poważaniem

Adolf Rosenbaum.



Kto chce w łatwy sposób **zarobić pieniędzy** ten niech zażąda darmo i opłatnie wielki cennik ilustrowany z 3-ma tysiącami odbitek zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów muzycznych i galanteryjnych.

F. PAMM, Kraków, ulica Zielona 3—82.

Za bezcen!

bo tylko

Koron 3·50

Roskopf z łańcuszkiem. Budzik K 2. Pendułowy zegar od K 7. Pierścionki zaręczynowe oraz obrączki ślubne. złote od K 3, w wielkim wyborze, z 3 letnią gwar. dostarcza najtaniej zakład zegarmistrzowski i jubilerski

CH. D. GRÜNBERG, Kraków, Mostowa 2.

NOWO OTWARTA

KAWIARNIA

przy ulicy Długiej 19

wejście przez sień

wydaje smacznie przyrządzoną kawę i herbatę.

Tamże domowe obiady.

Ceny przystępne. Obsługa skrzętna.

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I., Stubenring 16, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 559,686.228·—
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 39,748.988·—
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 14,719.647·—

(razem: [illegible])

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpi wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera obiektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

SKŁAD PAPIERU i TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

IGNACY BRACHFELD

KRAKÓW, ul. Grzegórzecka 6.

POLECA W NAJLEPSZYM GATUNKU PRZYBORY SZKOLNE, KARTKI WIDOKOWE i ARTYSTYCZNE, RAMY PO CENACH NADER NISKICH.

!NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY!

POLECA

„SZATNIA“

Spółka z ogr. odp.

KRAKÓW, ulica Sławkowska L. 14

magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju ubrania męskie, oraz uniformy dla P. T. Studentów.

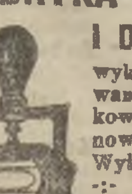
Ceny nader niskie. Materyał doborowy.

Specyalność firmy — ubrania sportowe.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metall.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH



wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin.



— Ceny przystępne —

ALEKSANDER FISCHHAB

KRAKÓW, ul. Grodzka 50, (obok c. k. sądu kraj.).



BILETY OKRĘTOWE do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka Oświęcim.

Pokój frontowy

z umeblowaniem przy ulicy Zielonej l. 8, II. piętro do wynajęcia.

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego **po 4 kor. miesięcznie** od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.

Adres:

ul. Lubomirskich 9, parter **Marya Reinisch.**

Nowo otwarty

MAGAZYN OBUWIA

przy ul. **Dietlowskiej l. 73,** róg Sebastyana przyjmuje obstalunki i wszelkie reperacye po cenach przystępnych.

Z poważaniem

Mendel Hirsch.

Pannę do sklepu

władającą językiem polskim i niemieckim poszukuje

Zakład jubilerski

pod firmą

Antoni Józef Neuberg

w Krakowie

ul. Floryańska L. 2

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa. aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu 90 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa.

Do nabycia w aptece dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.

W Krakowie w aptece Wiśniewskiego, Redera, ul. Karmelicka i Redyka, jakoteż w drogueryach Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

MASŁO

Kuchenne i Deserowe

codziennie świeże poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Nie czekajcie aż włosy wypadną

a łysina będzie przeświecać, lecz zawczasu używajcie

„SZUM“

jedyny proszek aseptyczny, znakomicie działający, zapobiega wypadaniu i siwieniu włosów, niszczy łupież i nadaje właściwy kolor

Pakiet 25 hal.

Wszędzie do nabycia w aptekach i drogueryach.

Hell'a powszechnie ulubiona

mentolowa wódka francuska

ze znakiem **„Edelgeist“**

służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, hygieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli.

Dwa razy skuteczniejsza niż zwyczajna wódka francuska.

Cena flaszki 2·— K, cena flaszki na próbę lub dla turystów 1·20 K.

Żądać ze znakiem „Edelgeist“, żeby nie otrzymać gorszego wyrobu.

Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu, sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską** pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST,** której można dostać tylko we flaszkach po 50 h.

Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handl. tego rodzaju.

Hurtownie: **G. Hell & Co., Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**

W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Ski; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; M. Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego Następ. Drogueryе: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp. Handel materyałów Reim i Sp.

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej, zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi, w c. k. Akademii handlowej, pod kierownictwem

HENRYKA GOTTLIEBA

zaprzysiężonego rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądu kraj., zamieszkałego w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137, udziela również nauki listownej z wyżej wymienionych przedmiotów, jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyi handl., rachunków kupieckich, bankowych (tak w języku polskim jak i niemieckim) i kaligrafii. Otwarty został również kurs nauki pisania na maszynie i powielania pism. — Za korzystny rezultat ręczy się. Dla pań osobne godziny

Szanownych Czytelników prosimy, by czyniąc zamówienia na podstawie niniejszych ogłoszeń, zechcieli powoływać się wyraźnie na nasze pismo

BEZ KONKURENCYI!

Do zawierania ubezpieczeń na dożycie i przeżycie bez badania lekarskiego — poszukuje się **uczciwych agentów** tylko dla Krakowa i przedmieścia. Oferty upraszа się pod „Życie“ do biura p. Zateckiego, Kraków, ul. Długa 11.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K; lepszego K 2·40; najlepszego, białawego K 2·80; białego K 4·—; białego puchowego K 5·10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza K 6·40 i 8·—; szarego puchu K 6·— i 7·—; białego, dobrego K 10·—; najlepszego brzusznego puchu K 12·—.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, około 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, każda po 80 cm długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem puszystem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, pojedyncze pierzyny K 10·—, 12·—, 14·—, 16. Poduszki K 3·—, 3·50, 4·—. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 14·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką od K 12·— opłatnie. — Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające — pieniądze się zwraca.

Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr 869, Czechy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzewski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ulica Filipa 12. Telefon Nr. 1298.